 Czas czytania: 8 min.

Na początku pontyfikatu papieża Leona XIV szczególne zainteresowanie wzbudziła wiadomość o jego nowym pektorale (krzyżu piersiowym), w którym umieszczono relikwie św. Leona Wielkiego, św. Augustyna, św. Tomasza z Villanova i bł. Anzelma Polanco Fontecha. Wymowny znak głębokiej czci Ojca Świętego dla świętych i jego ufności w ich wstawiennictwo, potwierdzonej zresztą częstymi wizytami w sanktuariach i chwilami modlitwy przed ich relikwiami.

W tym kontekście nasuwa się spontaniczne pytanie: jaką wartość miały relikwie dla księdza Bosko?

Wiara, której można dotknąć

W czasach takich jak nasze, przyzwyczajonych do mierzenia rzeczy ich natychmiastową użytecznością, kult relikwii może wydawać się praktyką odległą, niemal niezrozumiałą: pozostałością przeszłości, przezwyciężoną przez współczesnych chrześcijan. Co mogą dziś powiedzieć fragment kości, skrawek szaty, przedmiot należący do świętego?

A jednak Kościół od pierwszych wieków strzegł relikwii nie jako amuletów czy talizmanów, ale jako konkretnych znaków obcowania świętych: żywej pamięci o ludziach, w których łaska Boża przybrała ciało, historię, ofiarę, wytrwałość. Jest to wyznanie wiary w zmartwychwstanie ciała: ciało tego, kto żył w łasce Bożej, przeznaczone do chwały, zasługuje na cześć i opiekę, ponieważ było świątynią Ducha Świętego i narzędziem miłości.

Święty Jan Bosko żył tym przekonaniem z właściwą sobie konkretnością. Dla niego relikwie nie były muzealnymi pamiątkami, lecz żywą obecnością: namacalnym znakiem, że świętość jest możliwa, że Kościół jest jedną rodziną na przestrzeni wieków i że święci z Nieba nadal wstawiają się i towarzyszą chrześcijanom wciąż pielgrzymującym po ziemi.

W swoich pismach chętnie kładzie nacisk na biblijne podstawy tej praktyki. Przypomina płaszcz Eliasza podniesiony przez Elizeusza, kości Elizeusza, po

zetknięciu z którymi zmarły powraca do życia, rąbek płaszcza Jezusa dotknięty przez chorą kobietę, chusty św. Pawła zanoszone do chorych, cień Piotra, którego szukali chorzy. Argumentacja jest prosta i popularna: jeśli Bóg zechciał posłużyć się przedmiotami związanymi ze swoimi sługami, aby objawić swoje miłosierdzie, chrześcijanin może czcić te znaki z wiarą, nie przypisując im autonomicznej mocy. Łaska pochodzi od Boga; święci orędują; relikwia przypomina, przywołuje, zachęca.

Pisarz męczenników

Pierwszym rozdziałem tej czci jest jego niestrudzona działalność jako pisarza i propagatora pamięci o męczennikach. W *Czytankach Katolickich* popularnej serii wydawniczej założonej przez niego w 1853 roku, Ksiądz Bosko opublikował liczne biografie świadków wiary pierwszych wieków: *Życie św. Pankracego męczennika*, żywoty papieży męczenników Lucjusza I i Stefana I, opowieść o pontyfikacie św. Dionizego, broszurę *Rodzina męczenników*. Również jego *Historia kościelna* poświęca pełne pasji strony miejscom, gdzie ciała męczenników zostały złożone i były czczone przez pierwszych chrześcijan.

Zainteresowanie to nie było wyłącznie literackie. Katakumby były dla niego historycznym dowodem na to, że Kościół katolicki jego czasów był tym samym Kościołem męczenników: potężnym argumentem apologetycznym w latach ostrych polemik antykatolickich, ale także powodem głębokiej osobistej pobożności.

Pielgrzym w Rzymie

Chrześcijański Rzym uderzył go właśnie tą gęstością pamięci. Podczas pierwszej rzymskiej podróży w 1858 roku chciał odwiedzić bazyliki, sanktuaria i kościoły słynące z relikwii i pamięci o męczennikach. W Panteonie kontemplował pogańską świątynię przekształconą w kościół poświęcony Maryi i wszystkim męczennikom, wzbogacony relikwiami przeniesionymi z katakumb. U Matki Bożej Większej czcił relikwię Świętego Żłóbka i pamięć apostoła Macieja. U Świętej Pudencjany odprawił Mszę św. w miejscu związanym z pamięcią o św. Piotrze i pierwszych chrześcijanach w Rzymie. U Świętego Klemensa zatrzymał się przed relikwiami papieża męczennika i św. Ignacego z Antiochii. Zszedł do katakumb św. Sebastiana przy Via Appia Antica i do katakumb św. Kaliksta, badanych właśnie w tamtych latach, które Opatrzność

miała później powierzyć jego synom. W kolejnych dniach kontynuował zwiedzanie kościołów „słynących albo z nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny, albo z relikwii świętych, albo z pamiątek triumfów wiary”.

W Wiecznym Mieście, gdzie przez wieki przechowywano szczątki męczenników i, zgodnie z tradycją, relikwie apostołów Piotra i Pawła, piemoncki kapłan dotykał własnymi rękami tej ciągłości wiary, o której miał później opowiadać swoim chłopcom i czytelnikom swoich publikacji.

Turyńscy męczennicy i sanktuarium Maryi Wspomożycielki

Więź Księdza Bosko z relikwiami osiąga swój szczyt w historii sanktuarium Maryi Wspomożycielki na Valdocco. Według jego własnej relacji, Matka Boża miała mu wskazać we śnie dokładne miejsce, gdzie w epoce rzymskiej ponieśli męczeństwo święci Awentor, Solutor i Oktawiusz, żołnierze Legii Tebańskiej i pierwsi turyńscy męczennicy: to właśnie na tym terenie miał stanąć wielki kościół. Nieprzypadkowo na tympanonie fasady Ksiądz Bosko kazał umieścić posągi trzech męczenników, a wewnątrz przygotować kaplicę ku ich czci.

Najbardziej uroczystym momentem była konsekracja kościoła, 9 czerwca 1868 roku. Poprzedniego wieczoru, zgodnie ze starożytnym rytem, arcybiskup Turynu Alessandro Riccardi di Netro wystawił do publicznej czci wiernych w małym kościółku św. Franciszka Salezego relikwie świętych męczenników Maurycego i Sekunda, również z Legii Tebańskiej. Mimo gwałtownej burzy, która tamtej nocy przeszła nad Turynem, czuwanie modlitewne przed świętymi relikwiami trwało aż do świtu, kiedy to zostały one uroczyście przeniesione i zapieczętowane w ołtarzu nowego kościoła, jak nakazuje liturgia dla każdego konsekrowanego ołtarza. *Pamiętniki Biograficzne* opisują te godziny z dużą ilością szczegółów: Ksiądz Bosko chciał, aby jego chłopcy uczestniczyli w czuwaniu, by zrozumieli, że nowy kościół rodzi się dosłownie *na* męczennikach, zgodnie z bardzo starożytnym zwyczajem Kościoła, który sprawuje Eucharystię na kościach świadków Chrystusa.

Relikwie jako narzędzie wychowawcze

Jako konkretny wychowawca, Ksiądz Bosko wiedział, że chłopcy potrzebują widzieć, dotykać, pamiętać. Wiara, aby wzrastać, potrzebuje Słowa, sakramentów, katechezy, ale także znaków, które przemawiają do wyobraźni, pamięci, uczuć. Dlatego w jego pedagogice znalazło się miejsce na święte obrazy, święta patronalne, pielgrzymki, opowiadanie o przykładnych żywotach i cześć dla relikwii: nie po to, by podsycać ciekawość, ale by rozpalać pragnienie naśladowania.

W pierwszych strukturach wychowawczych na Valdocco każda sypialnia miała swojego świętego patrona. Chłopcy obchodzili jego święto poprzez sakramenty, śpiew, modlitwy, ozdabianie obrazu; czasami dawano im do ucałowania relikwię. *Pamiętniki Biograficzne* zauważają, że to, w połączeniu z innymi środkami pobożności, coraz bardziej rozpalało żarliwość nabożeństwa.

W systemie prewencyjnym religia jest jednym z trzech filarów, obok rozumu i miłości, a święci są proponowani młodzieży jako konkretne i osiągalne wzorce. Opowiadanie o życiu męczenników, pokazywanie ich relikwii, prowadzenie chłopców do modlitwy przed nimi oznaczało uczynienie świętości widzialną, wyrwanie jej z abstrakcji i przekształcenie w fascynujący ideał. Nic dziwnego, że to właśnie w jego szkole rozkwitł Dominik Savio, piętnastolatek kanonizowany w 1954 roku, którego relikwie są dziś czczone obok relikwii mistrza. Ksiądz Bosko starannie przechowywał relikwie, które otrzymywał w darze, kazał je umieszczać w ołtarzach budowanych przez siebie kościołów – od kościoła św. Jana Ewangelisty w Turynie po bazylikę Najświętszego Serca w Rzymie – i zachęcał swoich duchowych synów do trzeźwego, ugruntowanego i ufnego kultu świętych.

Ostatni obraz: Najświętsze Serce w Rzymie

Szczególnie wymowny epizod ma miejsce pod koniec jego życia, w kościele Najświętszego Serca w Rzymie, zbudowanym kosztem ogromnych wyrzeczeń. Podczas gdy Ksiądz Bosko przebywał w Watykanie, do kościoła dotarły relikwie przeznaczone do ołtarza głównego: cząstka żłóbka Dzieciątka Jezus oraz relikwie apostołów Piotra, Pawła i Jakuba, męczennika Wawrzyńca i św. Franciszka Salezego, patrona Rodziny Salezjańskiej. Umieszczone w pozłacanej urnie, zostały wystawione w starej kaplicy, podczas gdy śpiewano hymn męczenników.

To wzruszający obraz: sędziwy Ksiądz Bosko, wyczerpany już trudami, widzi, jak jego rzymskie dzieło zakorzenia się w pamięci o Chrystusie, apostołach, męczennikach i świętym od duszpasterskiej łagodności, od którego Salezjanie biorą swoją nazwę.

Od czczącego do czczonego

W historii Księdza Bosko kryje się świetlisty paradoks: człowiek, który przez całe życie czcił relikwie świętych, sam stał się jedną z najbardziej czczonych relikwii chrześcijaństwa. Kiedy Pius XI ogłosił go błogosławionym 2 czerwca 1929 roku, brewe apostolskie *Mirabilis Deus* wyraźnie zezwoliło, aby jego ciało i relikwie zostały wystawione na publiczną cześć wiernych. Od tego czasu szczątki świętego spoczywają w urnie ołtarza jemu poświęconego w bazylice Maryi Wspomożycielki, podczas gdy wybitna relikwia – część mózgu – jest przechowywana w Bazylice na Colle Don Bosco, w pobliżu jego domu rodzinnego. W ramach przygotowań do dwusetnej rocznicy urodzin (2015 r.), urna zawierająca wybitną relikwię prawego ramienia odbyła pielgrzymkę po wszystkich kontynentach, witana wszędzie przez tłumy młodzieży i wiernych: to znak, że logika księdza Bosko – świętość, która staje się bliska, widzialna, namacalna – nadal przemawia do dzisiejszego świata.

Valdocco, rzadki skarb

W Bazylice Maryi Wspomożycielki w Turynie przechowywane są dziś doczesne szczątki św. Jana Bosko, św. Marii Dominiki Mazzarello i św. Dominika Savio. Pod Bazyliką znajduje się Kaplica Relikwii, gdzie spoczywają bł. Michał Rua, pierwszy następca Księdza Bosko, i bł. Filip Rinaldi, trzeci następca, wraz z ciałami wszystkich Przełożonych Generalnych. Kaplica przechowuje ponad trzy tysiące relikwii świętych i męczenników Kościoła.

Jej prawdziwym klejnotem jest relikwia drzewa Krzyża Świętego, przechowywana w relikwiarzu na alabastrowym tle. W innym artystycznym relikwiarzu przechowywany jest fragment relikwii Najdroższej Krwi z boku Pana Naszego Jezusa Chrystusa, pozyskany dzięki staraniom komandora Michele Berta od ówczesnego biskupa Mantui, bpa Giuseppe Sarto, późniejszego papieża św. Piusa X: jest ona zamknięta w szklanej rurce przewiązanej czerwoną jedwabną nicią i opatrzonej pieczęcią, a na

specjalnej karteczce bp Sarto własnoręcznie napisał pochodzenie i autentyczność relikwii, pobranej 2 października 1886 roku z tej czczonej w Katedrze w Mantui. Takie nagromadzenie relikwii niezwykle rzadko spotyka się gdziekolwiek indziej na świecie, właśnie w bazylice Księdza Bosko.

Pobożność, która trwa

Cześć dla relikwii, tak droga Księdzu Bosko, nie należy zatem do zamkniętej przeszłości: żyje nią i daje o niej świadectwo również obecny Papież. Papież Leon XIV, wybrany 8 maja 2025 roku, nosi relikwie świętych wręcz na piersi. W srebrnym pektorale podarowanym mu przez Circolo San Pietro w dniu wyboru umieszczono fragmenty *ex ossibus* czterech wielkich biskupów: św. Leona Wielkiego, jego imiennika i poprzednika na katedrze Piotrowej; św. Augustyna z Hippony, ojca rodziny zakonnej, z której wywodzi się Papież; św. Tomasza z Villanova, augustianina i arcybiskupa Walencji; oraz bł. Anzelma Polanco, augustianina, biskupa Teruel i męczennika.

Inicjatywa zrodziła się z pomysłu kustosza Skarbca Apostolskiego, augustianina ojca Bruno Silvestriniego, który odczytał pragnienie Papieża, by powierzyć się opiece św. Leona Wielkiego, i zwrócił się do twórcy relikwiarzy Antonino Cottone. Wykorzystując tradycyjne średniowieczne techniki *paperoles* – maleńkich filigranów ze złoconego papieru na moryzowanej tkaninie – rzemieślnik wykonał mały krzyż relikwiarzowy, po tym jak wcześniej przygotował relikwie do krzyża otrzymanego przez przyszłego Papieża w 2023 roku, zawierającego między innymi fragmenty św. Augustyna i św. Moniki.

Gest Leona XIV mówi, językiem naszych czasów, dokładnie to, czego Ksiądz Bosko uczył swoich chłopców na Valdocco: święci nie są odległymi postaciami, ale towarzyszami drogi; ich relikwie nie są martwymi szczątkami, ale żywą pamięcią o łasce, która nadal działa.

To, co się czci

Relikwia nie jest po prostu fragmentem ciała świętego lub przedmiotem, który go dotykał, a jej wartość nie polega na tym, że należała do sławnej osoby, której cnoty

nam przypomina. Jest to materia, w której uobecniła się świętość Boga: w życiu świętego, a także po jego śmierci, jako świadectwo życia bez końca. Cuda, które Bóg zechciał uczynić za pośrednictwem relikwii, mówią nam, że ciało świętego stało się w pełni świątynią Ducha Świętego i że Bóg pragnie w nim pozostać nawet po jego ziemskim życiu. To, co się czci, nie jest zatem kawałkiem materii, ale samym Bogiem, który tę materię uświęcił.

Nie powinno nas to dziwić. W tradycji chrześcijańskiej również szacunek dla ciał zwykłych zmarłych, nie świętych, jest niezależny od wartości życia tej osoby: opiera się na szacunku dla Boga, Stwórcy każdego człowieka. Nieprzypadkowo grzebanie umarłych jest jednym z siedmiu uczynków miłosierdzia względem ciała.

Cześć dla relikwii pozostaje świadectwem działania Boga w historii ludzkości: czcią, która potrzebuje wiary, aby kontynuować nieprzerwaną tradycję Kościoła. Ponieważ tam, gdzie nie ma prawdziwej wiary, nie ma również uznania dla dzieła Bożego.